Nr. 88 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 16 kwietnia 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00
25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Sąd Najw. unieważnił 9 mandatów BB.

Dotąd unieważniono 38 mandatów, w tem 19 sanacyjnych.

Okr. Święciany.

WARSZAWA, 14. 4. (tel. wł.). W dniu wczorajszym w Sądzie Najwyższym rozpatrywano znowu protesty wyborcze. Przedewszystkiem Sąd Najwyższy ogłosił decyzję unieważniającą wybory w okręgu Nr. 64 były protesty „Wyzwolenia", i Sbyły protesty „Wyzwolenia", i Str. Chł.

W związku z tem utracili mandaty posłowie: Karuzo, Stępowicz i Juchnowicz (klub Białoruski), Raczkiewicz Mieczysław i Brokowski (B. B. W. R.) i tow. Stażowski.

Okr. Kowel.

Zgłoszone przez blok mniejszości i Str. białoruskiego protesty przeciwko wyborom w okręgu 56 (Kowel) zostały rozpatrzone przez Sąd Najwyższy.

W okręgu tym dzięki „energicznej" działalności b. wojewody Mecha unieważnione były wszystkie listy, oprócz listy BBWR.

Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu zarzutów, wybory w okręgu kowelskim unieważnił.

Mandaty stracili następujący posłowie z BBWR.: Wołoszynowski, Sadowski, Lempke, Ostrejko i Sehejda.

Ponieważ BBWR utracił przez unieważnienie wyborów siedem mandatów, przeto automatycznie traci jeszcze 2 mandaty z listy państwowej, dzięki czemu pozbawieni zostają mandatów posłowie: Birkenmajer i Kiszbraun.

Okr. Nowogródek.

Pozatem Sąd Najw. rozpatrywał protesty przeciwko wyborom do Sejmu i Senatu, w okręgu 61, obejmującym Nowogródek do Sejmu i województwo nowogródzkie do Senatu.

Protest przeciwko wyborom do Sejmu oddalono, ponieważ, choć stwierdzono coprawda nadużycia w pewnych obwodach, nie wpływają one jednak zupełnie na ogólny wynik obliczenia.

Decyzję w sprawie protestu przeciwko wyborom do Senatu w okręgu nowogródzkim postanowiono ogłosić w dniu 5 maja br.

Warto podkreślić, że dotychczas Sąd Najwyższy unieważnił ogółem 38 mandatów, w tem połowa (19 mand.) przypada na BBWR. A to jeszcze nie wszystkie protesty.

Walka Hindusów o wolność.

BOMBAJ, 14. 4. (PAT.). Znany działacz hinduski Jayah Arlaj Nehru skazany został na 6 miesięcy więzienia. W kilka minut po otrzymaniu wiadomości o skazaniu Jayah Arlaj Nehru, na targach zbożowych wstrzymano wszelkie obroty. Kongres narodowy postanowił ogłosić dzień żałoby.

—o—

1. Maja -- święto robotnicze.

Czy możliwe jest konstytucyjne wyjście z sytuacji?

Opinja tow. posła Niedziałkowskiego.

Tow. poseł Niedziałkowski udzielił wywiadu współpracownikowi łódzkiego „Głosu Porannego“, w którym według relacji tego pisma udzielił następujących informacji:

— Jaki jest stosunek PPS do gabinetu p. Sławka?

— Powrót do władzy grupy tzw. pułkowników, których jednym z przywódców jest p. Sławek, uważałem za rzecz bardzo prawdopodobną od chwili, gdy jeszcze w styczniu ujawnił się charakter „przejściowy“ roli p. Bartla. Gabinet p. Sławka jest w mojem rozumieniu

jedną z ostatnich kart systemu,

rzuconą na stół. Ale samo tylko kontynuowanie systemu p. Świtalskiego jest niewykonalnem. Sytuacja ogólna zmieniła się bowiem znacznie od października roku ubiegłego; dlatego też próba kontynuowania oznacza w danych warunkach bardzo duże zaostrzenie, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

— Czy centrolew zgłosi wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej i kiedy zamierza to uczynić?

— Wniosek taki będzie z pewnością zgłoszony.

— A co p. prezes sądzi o kwestji rozwiązania sejmu?

— W niektórych kołach „sanacyjnych“ twierdzą, że żądanie zwołania sesji nadzwyczajnej będzie równoznaczne z niezwłocznem rozwiązaniem sejmu; zresztą i p. Sławek w oświadczeniu na posiedzeniu klubu BB uznał nowe wybory za rzecz „prawie konieczną“. Co do mnie, uważałbym odwołanie się p. Piłsudskiego do woli narodu

w drodze wyborów uczciwych

za zupełnie konstytucyjne wyjście z sytuacji; pod warunkiem, że Prezydent Rzeczypospolitej uzna ze swej strony wynik ewentualnych wyborów za ostateczny wyrok społeczeństwa w stosunku do pomajowego systemu rządzenia. Mówi się, że wybory miałyby charakter „rumuński“ (osławione nadużycia wyborcze, stosowane w Rumunji. — Red.).

Jeżeli istotnie takie plany istnieją, doprowadzą one w mojem przekonaniu

do bardzo gwałtownych starć pomiędzy ludnością a władzami,

któreby się zdecydowały na stosowanie nadużyć wyborczych; skutki byłyby nieobliczalne.

Przyznam jednak, że niebardzo wierzę w szczerość zapowiedzi wyborczych obozu rządzącego;

kontakt jego z masami społeczeństwa jest całkowicie zerwany.

System znajduje się jednak w ślepym zaułku, dlatego musi grać na przewlekanie, co jest znamieniem najbardziej charakterystycznym całej jego polityki właściwie już od czterech prawie lat.

Ksiądz Seipel usuwa się z życia politycznego.



Osławiony reakcjonista, były kanclerz austrjacki ks. Seipel złożył ze względu na zły stan zdrowia (choruje na cukrzycę) godność przewodniczącego austrjackiej partji chrześcijańsko- socjalnej.

12 i pół miljona zł. na wydatki personalne.

„Radosna twórczość“ w Państw. Banku Rolnym.

W sprawozdaniu Państw. Banku Rolnego z działalności na r. 1929 — niektóre cyfry zasługują na bliższą uwagę:

Tak zw. „koszty handlowe Banku“ (t. j.: pensje pracowników, wydatki biurowe, środki lokomocji itp.) w r. 1929

wyniosły prawie 16 miljonów złotych;

z tego na same wydatki osobowe przypada 12 i pół miljona zł. Jest to suma olbrzymia: ponad 1 milj. zł. miesięcznie na same pensje, zapomogi i nagrody pieniężne dla pracowników Banku! Suma ta wydaje się tem większą, iż wiadomo, że Państw. B. Rolny z powodu braku pieniędzy ograniczył udzielanie pożyczek w listach zastawnych, a przed dość dawnym czasem ogłosił, że nawet nie przyjmuje nowych podań o pożyczki długoterminowe.

Nie świadczy też bynajmniej o zbytniej oszczędności w gospodarce tego banku fakt, że Bank Rolny ma aż 8 dyrektorów i wicedyrektorów, zaś prezes Banku

pobiera 5 tysięcy zł. miesięcznie.

Sprawozdanie wspomina, że część czystego zysku osiągniętego w kwocie 14 miljonów 280 tys. zł. przeznaczona została na nadzwyczajne nagrody dla urzędników banku, nie podając jednak ich wysokości.

Według obiegających tych dziwnych wersji są to sumy bardzo poważne: prezes banku otrzymał 30 tys. zł., dyrektor 20 tys. zł. itd. Wiadomości takie krążą w sferach rolniczych i budzą zrozumiałe rozgoryczenie zwłaszcza wobec ostrego przesilenia, w jakiem rolnictwo obecnie się znajduje.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

PARYŻ. Izba uchwaliła zakaz gier hazardowych we wszystkich kasynach i klubach w okolicach Paryża.

SOLOTHURN. (Szwajc.) Przed wejściem do mieszkania jednego z przedsiębiorców budowlanych nastąpił wybuch dynamitowy, który spowodował znaczne uszkodzenia, lecz nikogo nie ranił. Akt powyższy uważają za demonstrację, celem uzyskania lepszych warunków pracy dla robotników budowlanych.

Konferencje polit. na Zamku i w Belwederze.

WARSZAWA, 14. 4. (PAT.) Dziś, w godzinach popołudniowych, prezes Rady Min. Walery Sławek, udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. Prezydenta Rzptej na audjencji. — Konferencja Prezydenta Rzpltej z Premjerem trwała godzinę.

WARSZAWA, 14. 4. (PAT. Prezes Rady Min. Walery Sławek udał się dziś o godz. 13 do Belwederu. Konferencja marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z Premjerem trwała około godziny.

—o—

Zapowiedź zmian na ratuszu lwowskim.

Od dłuższego już czasu czyniono przygotowania do zmian w zarządzie miasta Lwowa z powodu *powszechnego niezadowolenia z obecnej komisarskiej gospodarki*, której z samych niemal sanatorów złożona rada przyboczna daje lekkomyślnie aprobatę. Konieczność zmian pozostaje też w związku z wygranym procesem starej rady miejskiej. Rozwiązanie starej rady zostało przez Najw. Tryb. Admin. *uchylone*, województwo w przepisanym 30-dniowym terminie nowego zarządzenia nie wydało, wobec czego wytworzył się taki stan prawny, że stara rada wraz z dawnem prezydjum powinny objąć urzędowanie. Jeżeli władze administracyjne nie zastosują się do tego stanu faktycznego, będziemy mieli nowy fakt lekceważenia wyroków Najwyższego Trybunału.

Wbrew temu faktycznemu i prawnemu stanowi rzeczy województwo za aprobatą min. spraw wewnętrznych przystępuje do mianowania (!) nowej rady miejskiej, złożonej ze 120 radnych, obejmującej i przedstawicieli przyłączonych do Lwowa przedmieść. Ta mianowana rada sama *wybierze sobie prezydjum miasta* i będzie miała pełne prawa rady wybranej. Na podstawie jakich „precedensów prawnych“ te akta urzędowe zostaną dokonane, przyszłość okaże.

Jest faktem, i o tem mieszkańcy Lwowa muszą pamiętać, że *z powodu obstrukcji sanatorów* w sejmie, ordynacja wyborcza dla Lwowa nie została uchwalona i dotąd, mimo 11 lat istnienia Polski, nie można wybrać rady miejskiej.

Przy obecnym kursie politycznym skład mianowanej rady będzie pozostawał *w rażącej sprzeczności* z nastrojami i wolą ludności, co już w najjaskrawszej formie obserwowaliśmy przy powoływaniu rady przybocznej, dlatego przygotowywanie mianowania nowej rady nie będzie właściwym surogatem samorządu lwowskiego, zwłaszcza jeżeli będzie się przystępować do niej z ciasnym, partyjno-sanacyjnym kątem widzenia.

Zapewne najbliższe dni przyniosą zapowiadane zarządzenie.

Nowy prezydent Łotwy,



Albert Kweesis, dotychczasowy przewódca związku chłopskiego, wybrany wyłącznie głosami burżuazyjnych stronnictw.

Plenarne obrady konferencji morskiej.

LONDYN, 11. 4. (PAT.). O godz. rozpoczęła się sesja plenarna konferencji morskiej. Konferencja przyjęła do wiadomości główny raport pierwszej komisji, do którego poczyniono jeszcze szereg zastrzeżeń,

Przewodniczący konferencji Mac Donald oświadczył, że jest rzeczą niemożliwą, aby dokumenty przytotowane były do podpisu wcześniej, niż na plenarnem zebraniu we wtorek 22 b. m.

Briand wyjeżdża z Londynu w dniu dzisiejszym, ma jednak powrócić dla złożenia podpisu.

17 OFIAR KATASTROFY GÓRNICZEJ.

TACOMA, 11. kwietnia (Pat.) Po wczorajszym wybuchu w tutejszej kopalni węgla, wydobyto z szybu 17-cie trupów.

Generał w obronie pułkownika.

Kilka dziennników lwowskich ogłosiło streszczenie długiego odczytu gen. Hubickiego, obecnego wicemin. pracy, o Kasach chorych, w którym orzekł, że autonomiczne rządy w Kasach, prowadzone przez fachowców, były fatalne, a obecne komisarskich dyletantów są znakomite. P. Hubicki swojem nazwiskiem chce osłonić p. Prystora, jakoby jego rządy nic z polityką nie miały wspólnego, jakoby wszystkie zarządzenia były wydane *tylko* dla dobra ubezpieczonych, n. p. olbrzymie płace komisarzy. P. Hubicki jako lekarz wypowiedział szereg uwag „fachowych“ o lecznictwie w Kasach, o budowie sanatorjum i t. d. Chociaż cały ten wykład jest jednem długiem i widocznem przekręceniem faktów i nie wymaga odpowiedzi, ponieważ wypowiedziane to zostało przez podsekretarza stanu, zajmiemy się tem obszerniej, aby wykazać, jakimi operuje się argumentami, aby ukryć prawdę i do jakiego dochodzi się cynizmu w zaprzeczaniu faktom. Jutro rozpoczynamy druk naszej odpowiedzi.

—o—

Czerwona Wieliczka.

Sromotna klęska BBS.

„Naprzód“ donosi:

W piątek 11. kwietnia odbył się w Wieliczce wybór rady kopalnianej. W głosowaniu wzięło udział 984 górników. Z tej liczby lista Nr. 2 (PPS) otrzymała 977 głosów, lista Nr. 1 (BBS) wszystkiego razem 5 głosów, a 2 kartki były nieważne.

PPS odniosła zatem w Wieliczce najzupełniejsze, prawie jednogłośne zwycięstwo. Okazały te wybory, że PPS utrzymała w Wieliczce w całej pełni swój stan posiadania i jest wśród salinarzy wielickich bez konkurencji, a BBS tam zgoła nie istnieje. Fakt ten nabiera tem donioślejszego znaczenia, jeżeli się zważy, że BBS rozwinęła w Wieliczce usilną agitację, że wkońcu o godz. 19 w dniu głosowania do sali magistratu, gdzie odbywały się wybory, wkroczyło około 60 strzelców z komendantem na czele.

Wszystko to na nic się nie zdało, górnicy wieliccy jak jeden mąż stoją wiernie przy sztandarze PPS. Nic ich nie zachwiało, a BBS skompromitowała i ośmieszyła się gruntownie.

—o—

Wyrok śmierci w procesie Jakubowskiego.

WARSZAWA, 14. 4. (tel. wł.). Dziś wieczorem przewodn. Trybunału w Neu-Strelitz w procesie przeciw Nogensom ogłosił wyrok skazujący Augusta Nogensa za zbrodnię zamordowania małoletniej Ewaldy na karę śmierci, brata jego Fritza Nogensa, przy uwzględnieniu niepełnoletności na 7 lat więzienia, Matkę zaś oskarżonych, Kellerową na 6 lat więzienia.

—o—

BBS-owiec znowu sprawcą morderstwa.

WARSZAWA, 14. 4. (tel. wł.). Wczoraj około godz. 4-tej popółud. wracał z restauracji „Mars“ Jan Śliwka, technik państw. fabryki uzbrojenia w Warszawie w towarzystwie K. Sinczewskiego i St. Borysa. W drodze przyłączył się nieznany im osobnik, niejaki Nowicki, który był zupełnie pijany, i począł wyzywająco się zachowywać. Na zwróconą mu uwagę przez Jana Śliwkę, żeby poszedł swoją drogą, Nowicki uderzył Śliwkę w twarz, poczem wyjął rewolwer i wystrzelił.

Sprawca strzału rzucił się następnie do stojącego samochodu chcąc umknąć. Ponieważ kierowca, mimo zagrożenia rewolwerem, nie chciał jechać, przestępca rzucił się do ucieczki. Będący w pobliżu st. przod. Socha pogonił za uciekającym, wkrótce dopędził go, ubezwładnił i odprowadził do aresztu.

Ranny Śliwka, zmarł wkrótce w szpitalu.

Okazało się, że Edmund Nowicki jest członkiem BBS., dzielnicy „Jerozolima“ oraz członkiem „Strzelca“. Zachodzi przypuszczenie, że Nowicki, miał zgóry upatrzoną ofiarę swoich bandycko-rrrewolucyjnych celów i tylko przez pomyłkę zastrzelił Śliwkę, będąc mocno pijanym.

—o—

Walne zgromadzenie metalowców.

Walne zgromadzenie Związku Metalowców we Lwowie, przy ul. Ormiańskiej odbyło się onegdaj przy szczelnie zapełnionej sali. Przewodniczył tow. Pieniaga Michał, który zdał sprawę z działalności Zarządu. Po udzieleniu absolutorjum, przystąpiono do dyskusji, w której przemawiali tow.: Kusznir i Laskowski.

Do nowego Zarządu weszli tow.: Pieniaga Michał jako przewodniczący, Dżoc Teofil i Pordes Jakób jako zast. przew., Krupa Mieczysław i Mierosławski Wł., jako sekretarze, Szpetecki Wład. i Pawluk Piotr, skarbnik, Moor Henryk i Witek Leon bibljot. oraz tow.: Bernadzki Józef, Kraus Michał, Mroczko Bronisław, Nester Stefan, Fraboli Humbert, Brunarski Wacław.

WYPADEK SAMOCHODOWY PREM. TARDIEU.

PARYZ. 14. kwietnia. (Pat.) Po wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby, gdy premier Tardjeu udawał się samochodem do domu,, samochód jego zderzył się z taksówką, przyczem oba samochody zostały uszkodzone. Premier Tardieu powrócił do domu pieszo.

Prof. Brückner laureatem m. Łodzi.

ŁODZ. 14. kwietnia. Komitet nagrody literackiej m. Łodzi przyznał nagrodę literacką p. Aleksandrowi Brücknerowi.

Prof. Brückner należy do największych uczonych Polski. Od dziesiątek lat, zajmuje katedrę filologji słowiańskiej na uniwersytecie berlińskim. Przedmiotem jego badań jest archeologja, prahistorja, etnografja, mitologja, historja, historja kultury, przedewszystkiem zaś językoznawstwo i historja literatury.. W dziedzinach tych wydał olbrzymi szereg prac naukowych, które postawiły go w rzędzie największych powag naukowych Europy.

P. SWITALSKI WE LWOWIE.

LWOW, 14. kwietnia. (Pat.) W dniu dzisiejszym przybył na obrady działaczy B. B. W. R. środowiska Małopolski Wschodniej b. premier dr. Kazimierz Switalski.

Dr. K. Switalski wygłosił referat tyczący się prac B. B. W. R.

—o—

Zawalenie się estrady w Filharmonji łódzkiej

12 osób rannych.

WARSZAWA, 14. 4. (tel. wł.). W ubiegłą niedzielę w Łodzi,, podczas uroczystej akademji, urządzonej w sali Filharmonji przez stowarzyszenie robotnicze „Bund“ ku czci Stanisława Mendelsohna wydarzyła się katastrofa.

Gdy na estradę wszedł chór, złożony z kilkunastu osób, przeważnie kobiet, przegniłe belki i deski nie wytrzymały ciężaru i załamały się, grzebiąc pod gruzami wszystkich śpiewaków.

Wśród publiczności na sali powstała nieopisana panika. Wszyscy rzucili się w stronę wyjść, potęgując zamieszanie. Z pod gruzów estrady rozległy się jęki rannych.

Zawezwane pogotowie przystąpiło do wyciągania ofiar z pod szczątków estrady. Jak się okazało 12 osób zostało ciężko lub lżej rannych. Sara Staszowska uległa złamaniu prawej nogi i obojczyka. Chana Adamowicz złamała obie nogi i prawą rękę. Alfreda Szofer ciężko ranna.

—o—

Pożar gmachu Hersego w Warszawie.

WARSZAWA, 14. 4. (tel. wł.). Wczoraj o godz. 2 w nocy nieliczni przechodnie zauważyli kłęby dymu a następnie płomienie wydobywające się z 5-pięciopiętrowego gmachu firmy „Bogusław Herse“ przy ul. Marszałkowskiej.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie straży pożarnej. Na miejsce wyruszyły oddziały straży pożarnej. W chwili, gdy straż przystępowała do akcji ratunkowej, palił się już dach. Pożar z każdą chwilą zwiększał się. Silny wiatr utrudniał początkowo akcję. Mimo trudnych warunków, groźny pożar w niespełna godzinę opanowano, zaś dogaszanie zgliszcz wyrabywanie poddasza i dachu trwało do godziny 8-ej.

Jak się okazało pożar wynikł w pracowni kuśnierskiej na 5 piętrze, wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego.

Gmach jak również wszystkie towary były asekurowane od pożaru. Straty na razie trudno jeszcze ustalić, są one jednak b. poważne. Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich kilku lat w gmachu tym już dwukrotnie wynikały pożary, lecz wczorajszy należy do największych.

—o—

Towarzysze! 1. Maj się zbliża!

Nowy przejaw bandytyzmu BBS-u.

Bandycki napad bebesowskiego bojówkarza Zygmunta Wójciaka w Przemyślu na tow. Józefa Belucha jest jednym z niezliczonych dowodów istotnego charakteru „frakcji“ i metod przez nią stosowanych w walce z PPS. Na terenie Kongresówki, a szczególnie w Warszawie napady na naszych towarzyszy są zjawiskiem prawie codziennem — tem niebezpieczniejszem, iż sprawcom uchodzi to bezkarnie i wszelkie apele do władz bezpieczeństwa pozostają bez skutku. Bandyci ci przeważnie jako „niewykryci“ bujają na wolności, a wiara w potęgę wpływów ich możnych protektorów uzbraja ich w cyniczną zuchwałość i pewność siebie.

Onegdajszy występ bandycki w Przemyślu godny jest uwagi ze względu na dobrze znaną nam osobę Wójciaka oraz na to, iż na naszym terenie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju ohydnych metod walki „frakcji“.

Zygmunt Wójciak należy do rzędu ludzi, niewymagających dłuższego czasu dla poznania ich prawdziwego oblicza i charakteru.

Przed kilku laty przez krótki okres czasu sprawował funkcje korespondenta naszego pisma z Przemyśla. Stąd mieliśmy sposobność poznać rodzajowość tego już wtedy wiele zapowiadającego młodzieńca. Obowiązki swoje spełniał jak mu się żywnie podobało. Często nawiedzał naszą redakcję, naprzykrzał się każdemu z osobna, przeszkadzał w pracy, plótł duby smalone, a na zwracaną mu uwagę zaniedbywania swoich funkcyj, bronił się bezinteresownością „współpracy“. — Raz atoli pamiętamy kłótnię z administratorem na temat jakiegoś honorarjum i odtąd w piśmie naszem przestał „współpracować“.

W jakiś czas później pracował on w administracji i redakcji tygodnika „Nowy Głos Przemyski“, a ostatnio wystąpił z PPS i zgłosił swój akces do „frakcji“, gdzie został prawą ręką wsławionego posła Burdy.

Równocześnie „Głos Przemyski“ zamieścił notatkę, że Wójciak przestał być członkiem PPS i że został usunięty z administracji tego pisma za jakieś niewłaściwości kolidujące z kodeksem karnym. Treścią tej notatki Wójciak czuł się dotknięty i na ulicy napadł redaktora „Głosu Przemyskiego“ tow. dr. Grossfelda za to, iż ten nie chciał notatki tej odwołać.

W następnym numerze „Głosu Przemyskiego“ ukazała się znowu notatka, zarzucająca Wójciakowi sprzeniewierzenie pieniędzy, gdy był administratorem tego pisma. — Notatkę podpisał tow. Józef Beluch.

Na tem tle doszło więc onegdaj do napadu Wójciaka na tow. Belucha.

Rewolwer, kastet czy pałka jako środek walki czy porachunków osobistych dotychczas na naszym terenie jest prawie nieznany. Przeniesienie tych metod przez bebesowców na nasz grunt, niema żadnych widoków powodzenia choćby z tego powodu, iż „frakcja“ na terenie Małopolski faktycznie nie istnieje, a różne męty społeczne lub wyrzutki z naszych szeregów, forsowane przez pewne czynniki, spotykają się z zdecydowanem stanowiskiem klasy pracującej. Terroru różnych bandytów i kryminalistów nikt się nie obawia i niema takiej siły, którąby pozbawiła nas prawa nazywania rzeczy po imieniu i piętnowania różnych osób z pod ciemnej gwiazdy, którym przewodzą tak szlachetne jednostki, jak Paweł Denasiewicz czy Stasio Zakrzewski.

—o—

Skutki „pomajowej“ polityki gospodarczej.

Kiedy po przewrocie majowym naskutek podniesienia się ogólnej konjunktury światowej, ożywiła się również konjunktura w Polsce, bynajmniej nie na skutek jakiegoś programu, czy akcji rządu, wtedy ministrowie z dumą objeżdżali kraj i chwalili się, że wzrost produkcji i dochodów z kolei, z podatków, wzrost przywozu i wywozu, spadły na Polskę wraz z błogosławieństwem rządów pomajowych. Socjaliści zdawali sobie sprawę z przyczyn tego rozwoju i żądali, by rząd starał się wyzyskać ten moment dla normalnego rozwoju, dla ułożenia jakiegoś programu, ostrzegając przed krachem, który przyjść musi.

Prędko konjuktura się skończyła i przyszła katastrofa gospodarcza.

Źle płatni robotnicy nie są w stanie kupować towarów wytwarzanych w kraju. Gromadzą się te towary w magazynach, choć ludność pozbawiona jest zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb. Produkuje się wobec tego na eksport,

sprzedaje się za bezcen zagranicę.

Oto za nasz cukier, za który my płacimy 105 złotych za 100 kg., płaci się w Gdańsku, po zapłaceniu przewozu 39 zł.

Za tonę węgla, gatunek gruby, loco kopalnia, 40 zł., płaci się zagranicą 22, po opłaceniu przewozu w wysokości 7 zł., (a więc tylko 15 zł.).

100 kg. nafty w kraju kosztuje 35 zł., na eksport 19; benzyna w kraju 56, na eksport 36 itd.

Ale jak skutkiem tej obłędnej polityki wygląda konsumcja w kraju w stosunku do zagranicy choćby takich towarów podstawowych, jak węgla, cukru, żelaza, bawełny na głowę mieszkańca?

Węgiel: Stany Zjednoczone 5 ton, Anglja 3 tony, Belgja 3 i pół tony, Niemcy 4 tony, Polska 950 kilogramów.

Bawełna: Anglja 17 kg., Niemcy 15 kg., Francja 9 kg., Polska 2 kg.

Cukier: Stany Zjedn. 45 kg na głowę, Anglja 44 kg., Danja 43 kg., Austrja 27 kg., Polska 12 kg.

Żelazo: Belgja 453 kg., St. Zjedn. 376 kg., Francja 215 kg., Niemcy 7146 kg., Anglja 120, Polska 32 kg.

To też nic niema pilniejszego, by zażegnać tę nędzę, jak

podwyższenie płac robotniczych,

oraz polepszenie bytu szerokich mas chłopskich i zerwanie z systemem kosztownego eksportu, który kładzie na barki konsumenta krajowego ciężar opłacania różnicy między ceną krajową towarów wywożonych, a ich ceną zagranicą, Któż bowiem opłaca tani przewóz towarów zagranicę, tak przemysłowych jak i rolnych, w szczególności zboża i bydła, jeśli nie konsument wewnętrzny, pozbawiając siebie możności korzystania z wytworzonych w kraju dóbr?

Nędza mas miejskich odbija się na wsi. Chłopi nie mają komu sprzedawać swoich produktów i dlatego nie mają za co nabywać produktów przemysłowych.

Rządy pomajowe poszły w służbę Radziwiłłów i Meysztowiczów, oparły się na Lewiatanie, zapomniano o potrzebach i losie mas obywateli.

Poseł J. Stańczyk.

Niesławny koniec jednej dyktatury.

Depesze doniosły, że były dyktator Grecji generał Teodor Pangalos został skazany na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat; z tem wiąże się także degradacja wojskowa.

Po wielkim pogromie w wojnie z Turcją król grecki Jerzy musiał opuścić kraj i proklamowano republikę.

W pierwszym gabinecie republikańskim objął tekę spraw wewnętrznych, a później wojska ambitny generał dywizji Pangalos.

Władza działa szybko i już w czerwcu 1925 r. uderzyła do głowy generałowi. Nastąpił zamach stanu, po którym gen. Pangalos ogłosił się premjerem, a następnie w dn. 4. stycznia 1926 r. — dyktatorem, zawieszając konstytucję.

Gen. Pangalos rozpisał wybory prezydenta, zastosował przy tem wszelkie sposoby od przekupstwa aż do łamania kości włącznie i w wyniku takich wyborów, stanął na czele państwa jako prezydent-dyktator.

Rozpoczęły się rugi w armji, protekcja polityczna decydowała o wszystkiem, poczynając od rozdawnictwa posad, a kończąc na koncesji na dom gry.

Taka właśnie sprawa była przedmiotem rozprawy sądowej w Atenach w dniu 8. kwietnia r. b. Minister spraw wewnętrznych rządu gen. Pangalosa — Vogopulos na żądanie szefa swego odebrał koncesję na dom gry prywatnej spółce i oddał ją stowarzyszeniu politycznemu „Eleusis“, które przeprowadzało wybory gen. Pangalosa.

Ten gwałt, świadczący o korupcji i zgniliźnie moralnej obozu gen. Pangalosa, obecnie został ukarany.

Stało się to możliwe, gdyż we wrześniu 1926 roku jeden z uczniów i pomocników twórcy nowoczesnej Grecji, Venizelosa, gen. Kondylis, opierając się o ogromną większość narodu, obalił dyktaturę gen. Pangalosa i osadził go w więzieniu na wyspie Spetsai.

Po usunięciu dyktatury przywrócono wkrótce konstytucję. Grecja wróciła na drogę normalnego rozwoju i obchodzi obecnie stulecie swej niepodległości w niezamąconym niczem pokoju wewnętrznym.

Nowe monety dolarowe.

WASZYNGTON, 14. 4. (PAT.). W kongresie wniesiono projekt wybicia w mennicy federalnej nowych srebrnych półdolarówek z podobizną admirała Byrda.

EDMUND FINKE.

Ten miał pecha!...

Gdy Wiljam Hichens po sześcioletnim pobycie w więzieniu, stanąwszy w dniu uwolnienia przed dyrektorem więzienia, usłyszał kilka słów życzliwych na pożegnanie, uznał za stosowne powiedzieć:

— Powinno się tajemnice zachowywać dla siebie, panie dyrektorze. Ale przyznam się, że nie wierzę, żeby moje położenie było *zupełnie* beznadziejne.

Dyrektor spojrzał na niego, nieufnie potrząsając głową. Co pocznie człowiek, który siedział przez sześć lat w więzieniu za rabunek uliczny?

Hichens pewnego chmurnego dnia groźbą wyciągniętego rewolweru wpędził woźnego kasowego do bramy i tam staromodną formułą: „Śmierć albo pieniądze!“ zmusił przestraszonego śmiertelnie człowieka do oddania mu torby z pieniądzmi, poczem mimo, że napadnięty nie próbował się wcale bronić, dobrze wymierzonym ciosem pod brodę powalił go na ziemię.

Aresztowano go niebawem, ale nie znaleziono przy nim zrabowanych 5.000 funtów. Twierdził, że je przehulał i przegrał. Było to naogół możliwe, ale w tym wypadku nieprawdopodobne ze względu na flegmatyczne usposobienie Hichensa. I dyrektor więzienia wiedział, że policja nie spuści z oka swego pupila.

Przybywszy do Londynu, Hichens skierował się przedewszystkiem do firmy adwok. Crosson i Garfield, odkładając na później obowiązkowe po wyjściu z więzienia zgłoszenie się w komisarjacie rejonu, w którym zamierzał mieszkać. Firma ta nie cieszyła się dobrą sławą; wiadomo było powszechnie, że jej interesa nie lubią światła dziennego — ale strony zainteresowane wiedziały także, że nigdzie „zdobyczy“ nie można przechować lepiej, niż u Crossona i Garfielda. Płacili oni wprawdzie tylko półtora do dwóch procent, ale za to było się pewnym, że po odsiedzeniu kary miało się u nich konto pewne, z którego można było czerpać.

Hichens nie miał zamiaru podejmować całej kwoty... byłoby to zbyt niebezpieczne. Chciał wziąć na początek sto funtów na pierwsze wydatki, resztę w miarę potrzeby poleci sobie posyłać pod umówionymi adresami. A tymczasem niech kapitał jego pracuje u firmy.

I aby się co do tego wszystkiego porozumieć się z mr. Garfieldem, pośpieszył do niego przed „urzędowem“ zgłoszeniem swego przybycia do Londynu w komisarjacie policyjnym.

Wychodził właśnie z bramy wielkiego budynku ze spokojnem zadowoleniem, mając bowiem w kieszeni sto funtów, czuł się tak bogaty i swobodny, jak książę Westminsterski, gdy nagle w głębi kamienicy, którą opuszczał, wszczął się donośny hałas, przerywany przeraźliwymi okrzykami trwogi, które nie wróżyły nic dobrego. Instynktownie Hichens przyspieszył kroku, ale nim jeszcze doszedł do rogu ulicy, znalazł się w tłumie dziko wrzeszczących ludzi; dwie brutalne pięści konstablów ujęły go mocno... i piękny sen o bogactwie i wolności rozwiał się, zanim się zdołał skrystalizować.

(C. d. n.).

Co i owo.

...Pójdź w moje objęcia! Inaczej cię zamorduję... W taki to czuły sposób zaprasza sowiecka matjuszka Rosja swych marnotrawnych synów, by wrócili na jej łono. Tymrazem apel ten został skierowany do dwudziestu zamieszkałych w Londynie Rosjan, wśród których znajduje się kilku członków rosyjskiej misji handlowej w Londynie. Na wypadek, gdyby Rosjanie ci wezwania nie usłuchali, zgodnie z ustawą rosyjską majątek ich będzie skonfiskowany, a oni sami zostaną zasądzeni na karę śmierci.

Nie wiemy, czy wobec takiego ultimatum marnotrawni synowie wrócą na ojczyzny łono ,czy też będą woleli spożywać gorzki chleb wygnańców.

*

Kiedy już mowa o raju bolszewickim, posłuchajcie, za jakie przewinienia można tam z obywatela pierwszej klasy spaść do rzędu pozbawionego praw nieszczęśliwca. Czasem wystarczy „niebłagodianożnost“ wobec dzisiejszego systemu, objawiająca się w tem, że kiedyś tam pracowało się tam w jakimś warsztacie carsko - państwowym, a czasem nawet wiek sędziwy jest wystarczającym tytułem do pozbawienia człowieka praw politycznych. Potwierdza to nie żaden carski czołowik, ryjący gdzieś zagranicą pod fundamentami ustroju sowieckiego, ale sowiecka „Prawda“, która z okazji rozpatrywania przez specjalną komisję wypadków nieprawnego pozbawienia praw obywatelskich podaje kilka charakterystycznych przykładów, za co można w Rosji utracić prawo. I tak pewnego chłopa w okręgu Riezańskim pozbawiono praw politycznych za to tylko, że ukończył 65 rok życia!

W Moskwie pozbawiono praw robotnika, który przed wojną pracował w zakładzie krawieckim, wyrabiającym uniformy dla żandarmów. W mieście Zarajsk władze pozbawiły praw politycznych 30 proc. ludności, która — zdaniem władz — przedstawia element wątpliwy pod względem politycznym.

*

A teraz kwiatek z niwy innej dyktatury. Pisaliśmy już w tej rubryce o węgierskim fałszerzu pieniędzy księciu Windischgrätz. Z patrjotyzmu fałszował ten pan franki za co został skazany na karę, której z powodu rzekomej choroby nie odsiedział i jeszcze miał tupet nielada, bo domagał się swej rehabilitacji i przywrócenia mu honorów, których jako fałszerz i oszust został pozbawiony.

I co? Może nie postawił na swojem? Jak donosi „Arbeiter - Zeitung“ rząd Bethlena całkowicie zlikwidował już aferę Windischgrätza. Wojskowy sąd honorowy „stwierdził“, że nie popełnił on czynu niehonorowego i że należy mu się od państwa węgierskiego odszkodowanie. A teraz Windischgrätz żądałego odszkodowania w wysokości nie mniejszej niż 4 milj. pengö (przeszło pięć milj. zł.) i grozi jeszcze procesem!

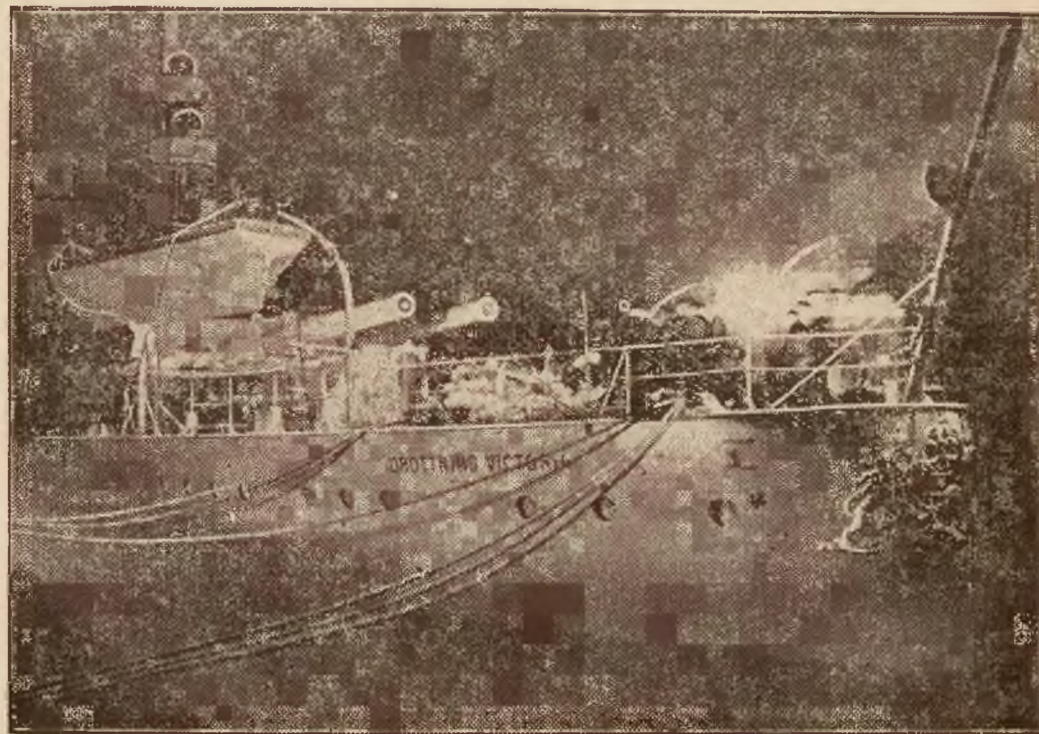
Ale nie koniec na tem. Ponieważ część korpusu oficerskiego z naczelnym komendantem Janky na czele nie chciała zajmować się rehabilitacją Windischgrätza, musiał Janky ustąpić. Faszysta Gömbös dawniejszy minister spraw wojskowych otrzymał teraz misję reorganizacji kierownictwa armji.

— — — — — — — —

Czy pomniejszej sorty fałszerze dolarów nie mają racji, gdy narzekają, że niema sprawiedliwości na świecie? No, bo niema. Podrobi tak; głuptak dwa, trzy banknoty dolarowe, a, czasem nawet nie podrobi, tylko stara się je puścić w kurs i już — raz — dwa — kryminał. A tu takie książątko nafabrykuje fałszywych franków na miljony a potem jeszcze sądy generalskie honory mu przywracają a on sam, z grzechów oczyszczony jeszcze odszkodowania żąda od państwa. Czysty interes. Ale co wolno wojewodzie...

(x.

Gdy królowie umierają,



urządza się zbędną już dla nich a kosztowną pompę. Rycina nasza przedstawia przeniesienie zwłok zmarłej królowej szwedzkiej na pokład szwedzkiego pancernika w Świnioujściu, który w towarzystwie innych okrętów wojennych przewiezie je do Sztokholmu. Królowa — jak wiadomo — zmarła w Rzymie.

Niebywały dokument.

Z dziejów „sprawiedliwości“ sądowej.

Sprawa Jakubowskiego, jeden może z najohydniejszych mordów sądowych, popełnionych w ostatnich czasach, poraz trzeci wstrząsa opinją publiczną z okazji wznowienia procesu. Żaden uczciwy i rozumny człowiek nie wątpi już, że Jakubowski został niewinnie skazany i stracony. Tylko sędziów — w tym wypadku niemieckich — nie wzrusza zupełnie ta wstrząsająca prawda. Czego ludzie chcą? Przecież wszystko odbyło się ze skrupulatną poprawnością. — Przy aresztowaniu, podczas rozprawy, przy wydawaniu wyroku — nigdzie niema najmniejszego uchybienia formalnego; maszyna sądowa funkcjonowała bez zarzutu. Więc czego właściwie chcą ludzie?...

Że ostatecznie ujęto niewinnego i niewinnego posłano na szafot? No, to tylko bagatelna pomyłka. — Bo poza tem sądownictwo zrobiło wszystko, co do niego należało. Wydało nawet „list pochwalny“, który powinien ostatecznie zamknąć całą tę tragiczną sprawę! A brzmi on:

„Niniejszem stwierdza się, że kat p. Gröppler *szybko, poprawnie i zręcznie* wykonał egzekucję na robotniku rolnym, Józefie Jakubowskim. — Tak on, jak i jego pomocnicy zjawili się w odpowiedniem ubraniu i *zachowali się odpowiednio*.

Neustrelitz, 15. lutego 1926.

Pierwszy prokurator państwowy:
Dr. Müller.

W związku z tym niesłychanym dokumentem „Arb. Ztg“ podaje następujące uwagi:

„Tak poprawych morderców sądowych niema chyba nigdzie na świecie. Jakubowski istotnie nie może się już użalać. Umarł niewinnie, ale za to wszyscy łącznie z katem zachowywali się tak „odpowiednio“, że poprostu musiało być przyjemnością zmiażdżenie go przez tę poprawną i solidną maszynę bez ducha“.

KĄCIK DLA KOBIET



1 2

MODY KOBIECE

1. Sukienka z lekkiego materjału w kolorze niebiesko - siwawym. Bolerko zapinane kryto. Spódniczka z baskinką lekko dzwonowa, z przodu głębokie fałdy.

2) Sukienka koloru drzewa różanego (Rosenholz) ewentualnie czarna lub granatowa, bluzka gładka, spódniczka dzwonowa, rękawy i spódniczka na biodrach zdobne plisami z tego samego materjału. Jeżeli sukienka jest z Crepe satin, należy naszyć pliski stroną z połyskiem na wierzch.

3. Komplet z miękkiego materjału w kolorze bławatnym. Spódniczka w fałdy po bokach, bluzka sportowa z materjału panama, płaszczyk z dużemi kieszeniami.

4. Kostjum z tweedu czerwonego. Żakiet z prostym kołnierzem, zdobnym płaskiem futerkiem, spódniczka w fałdy, bluzka z jedwabiu surowego.



3 4

Zakupy świąteczne.

Wobec dokonywania większych zakupów na okres świąt, warto zawczasu pomyśleć, czego potrzebujemy, by w czasie wykonywania robót świątecznych nie odrywać się od nich przez ustawiczne dokupywanie różnych drobiazgów, pochłaniające wiele czasu.

Zrobienie spisu towarów ma i tę dobrą stronę, że przy ich podsumywaniu ogólnem zorjentujemy się zawczasu, czy zamierzone plany świąteczne odpowiadają naszym środkom. W razie ich przekroczenia będziemy mogły zawczasu zredukować poszczególne pozycje i urządzić jeszcze skromniejsze święcone, by nie narazić się na potrzebę zaciągania zgubnych pożyczek. Wreszcie mając gotowy spis zaoszczędzimy czas personalowi sklepowemu, obarczonemu w te dnie pracą nadmierną.

—o—

Przepisy dla gospodyń.

TANIA BABKA.

Chcąc uczynić zadość tradycji wielkanocnej i mieć dobrą babkę na stole można ją zrobić tanim spos. W tym celu należy: 1. przygotować zwykłe ciasto na bułkę, 2. dodać w miarę możności masła, 3. utrzeć kilka jaj całych z cukrem, 4. wlać do wyrośniętego ciasta, 5. wmieszać rodzynki dla smaku i skórki z paru cytryn dla aromatu, 6. piec w formie babki.

LITEWSKIE ZAWIJANCE ZE SŁONINĄ.

Bardzo pożywny przysmak wielkanocny na Litwie stanowi zawijaniec t. zw. pieróg ze słoniną. Robi się go w sposób następujący: 1. Do ciasta zwykłego wyrobionego na drożdżach dodać zamiast cukru trochę soli, 2. boczek lub słoninę wędzoną pokrajać w drobną kostkę, 3. przemięszać z boczkiem i angielskim pieprzem, 5. ciasto rozwałkować jak do wszelkich zawijańców i przekładać nadzieniem przygotowanem, 6. po wyrośnięciu wstawić do pieca. „Pierogi“ takie są doskonałe i dla zawartości tłuszczu nie starzeją się. Można je pozatem odgrzewać w rurze.

ZWYCZAJNY PLACEK ZE ŚLIWKAMI.

1. Zwykłe ciasto drożdżowe, rozłożyć cienko na blasze wysmarowanej tłuszczem, 2. jak podrośnie ułożyć na niem obgotowane śliwki przekrojone przez pół (bez pestek i posypać grubo cukrem z cynamonem, 3. piec ze 20 minut. J. G. W.

DOBRE I TANIE CIASTKA T. ZW. „ŁUKI“.

Litr mąki przesiać przez sito razem z 1 proszkiem drożdżowym, przesiekać z 3 łyżkami masła, zamiesić z dwoma całemi jajami, ćwierć funta cukru i 5-ciu łyżkami śmietany. Rozwałkować jak na pierogi, krajać wąskie paski, smarować pianą z białka, posypywać cukrem z anyżem i na łukowych formach (mogą być blaszane puszki okrągłe z kakao itp.) piec na rumiano. Są bardzo dobre i wydatne.

„PALUSZKI“.

Trzy żółtka, funt mąki, 2 dkg. drożdży, łyżkę masła, nieco soli — zamiesić dobrze dobrze, formować małe wałeczki w kształcie i wielkości mniej więcej palca, poczem posmarować z wierzchu jajkiem i sypać kminkiem. Piec na blasze lekko posmarowanej masłem i osypanej mąką. Ogień ma być umiarkowany.

CIASTKA POMARAŃCZOWE.

125 gr. mąki, 100 gr. cukru w kawałkach, 1 jajko, 100 gr. masła, 1 pomarańczą. Trzeć cukier o skórkę pomarańczy aż do zupełnego starcia. Roztopić masło rozpuścić cukier w ciepłem maśle. Zmieszać mąkę z masłem, cukrem, dodać 1 jajko. Wyrobić i zostawić na godzinę. Potem rozwałkować, wykrajać szklanką kółka. Ułożyć na blasze, wysmarowanej masłem, piec na wolnym ogniu 10 minut.

PISANKI WIELKANOCNE.

Malowane jaja ozdobne, uświęcone tradycją wielkanocną wnoszą wiele uroku na każdy stół świąteczny. Są one symbolem budzącej się wiosny, która do nas przychodzi w barwnej szacie wesołej.

Chcąc mieć pisane jaja można wykonać to bez specjalnych przyrządów. Wystarczy wbić szpilkę z główką do patyka, z tem by potem zanurzać ją w roztworze wosku i rysować różne motywy od ręki: gałązki, kropki, kółka, gwiazdy, róże i linje używane, kwiatki, krzyże, serca itp. Gdy jajo pokryjemy rysunkiem woskowym należy je zanurzyć w barwniku. Po usunięciu wosku otrzymamy na jednolitym barwnym tle rysunek biały wykonany poprzednio.

Przy malowaniu jaj należy unikać szkodliwych dla zdrowia farb chemicznych i do roboty brać tylko całe jajo bez popękanych skorupek.

Almazow na wolności.

Kompromitacja paryskich władz śledczych.

Przebywający od kilku miesięcy w więzieniu śledczem w Paryżu krawiec Almazow został wypuszczony na wolność. Niedawno pisaliśmy o tragicznym splocie wypadków, które niewinnego tego człowieka omal nie sprowadziły pod gilotynę. Przed rokiem mniej więcej znaleziono w koszu na dworcu kolejowym w Lille poćwiartowanego zwłoki pisarza francuskiego Rigaudina. Rigaudin utrzymywał stosunki w anarchistami wobec tego podejrzewano, że morderstwo miało tło polityczne. Ale sprawców nie znaleziono. Po paru miesiącach bezowocnego śledztwa, do policji paryskiej zaczęli zgłaszać się liczni szoferży, zeznając, iż przewozili owego dnja pewnego krawca, ormianina Almazowa, wraz z kufrem na jeden z dworców paryskich. Z zeznań tych wynikało, iż przynajmniej dwudziestu ludzi podobnych do nieszczęśliwego Almazowa transportowało podobne do siebie kufry.

W warsztacie Almazowa odkryto ślady krwi. Teraz „wina“ jego była już „murowana“. Ale nieszczęśliwy krawiec nie przyznawał się do popełnienia mordu. Policja chcąc go zmusić do przyznania się, biła go i katowała do krwi, co było nawet przedmiotem interpelacji w Izbie francuskiej.

Sprawą Almazowa zainteresowała się „Liga Obrony Praw Człowieka“, domagając się kategorycznych rozstrzygnięć ze strony władz, a rodzinę jego w ciągu sześciu miesięcy utrzymywali ze składek dobrowolnych jego przyjaciele.

Wreszcie sprawa nabrała takiego rozgłosu, że sprawą i przebiegiem śledztwa zainteresował się naczelny prokurator Republiki, Donat Guigue i doprowadził do tego, iż na posiedzeniu sesji sądowej, decydującej o przekazaniu sprawy dla jego dalszego rozpatrzenia, zapadły sensacyjne rezolucje, z których wynika, iż wszystkie nagromadzone przeciwko Almazowowi poszlaki, upadają w świetle bezstronnej krytyki i rzeczowej ekspertyzy.

Rezolucje te są prawdziwym aktem oskarżenia przeciwko niektórym inspektorom policji śledczej i orzeczeniom urzędowych rzeczonawców.

W rezultacie Almazow został wypuszczony na wolność, a śledztwo przeciwko niemu umorzone.

Cała ta tajemnicza sprawa, której okoliczności są nad wyraz zagadkowe i zaznaczone śmiercią niewyjaśnioną dotychczas matki Rigaudina, madame Blanc, zamordowanej przez nieznanych sprawców przed dwoma laty i niejakiego Almereydy, który wczasie wojny został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu i rzekomo popełnił samobójstwo w celi więziennej, cały ten splot zbrodni, powiązanych niewątpliwie ze sobą pozostaje nadal zagadką kryminalno-polityczną.

—o—

Kamienicznik szantażystą.

Horobijowski Damian, jest właścicielem kamienicy przy ul. Anczewskich.

Aby kamienica dawała zyski, takie, jak wyobrażał sobie pan Damian, trzeba mieć lokatorów, którzy mając do wyboru dwie alternatywy, albo mieszkać pod niebem albo płacić odstępne i wysoki czynsz wybierają to drugie.

W kamienicy tego paskarza mieszkali jednak ludzie z czasów przedwojennych, których czynsz nie potrafił zaspokoić jego chciwości, więc wszelkiemi dozwolonemi sposobami, starał się ich wyeksmitować. Zaczął więc wojnę z lokatorami od suteren do poddasza, i w krótkim czasie od donesień w sądzie, złożonych przez Horobijowskiego, aż się roiło a mówiąc dosłownie językiem z aktu oskarżenia „donesienia osiągnęły rekordową ilość“.

Bezczelny ten człowiek, chcąc mieć świadków, steroryzował materjalnie zależną od niego dozorcową Głowacką Aleksandrę, oraz lokatorkę Piekarską.

Pierwszej groził eksmisją i utratą pracy, drugiej zapowiedział, że jeżeli nie będzie fałszywie świadczyć, oskarży ją przed mężem. Nieszczęśliwe z bojaźni posuwały się nawet do krzywoprzysięstwa w ten sposób ułatwiając walkę Horobijowskiego z lokatorami Ale dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Wyrzuty sumienia nie pozwoliły Głowackiej i Piekarskiej dłużej milczeć i wniosły sprostowanie. Horobijowskiego pociągnięto do odpowiedzialności, lecz gdy oskarżeń przybywało, tenże z obawy przed kryminałem na zamówienie zwarjował. Tymczasem okazało się, że ten warjat na zamówienie miał swych doradców w osobach żony Marceli i przyjaciela Czerybę Michała.

Wczoraj ta szajka pijawek stawała przed sądem oczywiście bez pana Damiana. Sąd po naradzie skazał Marcelę Horobijowską na 6 miesięcy aresztu, przyczem 3 miesiące darowano jej na zasadzie amnestji, Czerybę na 2 miesiące, Głowacką na 5 mies. a Piekarską na 6 tygodni, wszystkim z zawieszeniem na 5 lat.

Przewodniczył dr. Łyczkowski. Oskarżonych bronili adw. dr. Rudek i Maciejński.

Chrząszcz wojuje.

Mimo oświadczenia przyrodników iż Chrząszcz żyje w zgodzie, jakoś nie bardzo w to wierzę, wierzę jeno, że chrząszcze zaczynają dawać znać o sobie koło maja bo to jest prawda. Maj za pasem więc zgodnie z prawem natury i Chrząszcz Marjan (Sapiehy 24) dał znać o sobie pobiwszy dotkliwie swą siostrę Michalinę zam. tamże. Nie koniec na tem, ród Chrząszczów jak widać jest zapalczywy i nawet w rodzinie się nie lubi, bo pan Marjan zagroził swej siostrzycce Michalinci, że ją zabije. Za te groźby został spisany na niego protokół policyjny.

Rabusie przed sądem.

Przed Trybunałem sądu przysięgłych stawali: bracia Fitia Mikołaj, Hryńko i Jan z Dobrzan pow. Lwów, oraz Szewczuk Andrzej z Horbacz oskarżeni o zbrodnię napadu rabunkowego z bronią w ręku.

Plan napadu obmyślił Mikołaj Fitiu dowiedziawszy się od Szewczuka, że Tekla Pazunjak zam. w Horbaczach pobiera zasiłek za męża poległego na wojnie. Do chaty poszkodowanej wpuścić ich miał Szewczyk, który tam mieszkał, a Fitjowie dokonaliby reszty. Plan pomyślany udał się. W nocy z 21 na 22 kwietnia 1929 roku oskarżeni uzbrojeni w rewolwery wtargnęli do Tekli Pazunjak i pod groźbą śmierci żądali od niej pieniędzy, przyczem Fitiu Mikołaj przyłożył swej ofierze rewolwer do piersi. Zbudzony chałasem syn Pazunjakowej chciał uciekać, lecz pod groźą rewolweru i bagnetu zmusili go do pozostania w łóżku.

Rabusie jednak nie znaleźli pieniędzy, musieli się więc zadowolić garderobą.

W toku dochodzeń stwierdzono, że napadu dokonali wyżej wymienieni oskarżeni, przyczem podczas rewizji znaleziono część zrabowanego łupu (garderoby), oskarżeni do winy się nie przyznają, twierdząc, że w śledztwie zostali do przyznania się do winy zmuszeni.

Sąd po naradzie uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Stopa kopie.

Śmiać się będzie każdy, nie koniecznie grający w piłkę, człowiek, że stopa kopie, ale klnę się na komunikat policyjny, że to prawda, gdyż dokładną treść jego podaję poniżej.

„Za pobicie, skopanie i pogróżki zamordowania swej żony Józefy, która wskutek tego doznała tłuczone rany do krwi, na głowie i twarzy, doprowadzony został do Komis. VI P. P. Stopa Leon, zam. przy ul. Józefa 7.“.

Po spisaniu protokolu bohaterskiego Stopę pozostawiono na wólnej też stopie.

—o—



Podróż parowca „FALKE“.

Wyjechał on z Hamburga do Gdyni, skąd skierował się na Ocean Atlantycki, zmierzając rzekomo do Las Palmes, w rzeczywistości zaś przybył na wyspę Blanquilla przed wybrzeżem Venezueli, skąd nastąpił nieudany atak na port w Cumana. Następnie „Falke“ zawinął do angielskiej wyspy Trinidad, gdzie został przez władze skonfiskowany.

Życie Podkarpacia.

STRYJ.

Kompromitujący występ BBS-owca.

Stryj, w kwietniu.

Nikt zapewne w Stryju nie wiedziałby, może nawet, o jakiemkolwiek istnieniu na tut. terenie „popularnej“ partji B. B. S., gdyby nie dziwaczne wystąpienia tu i owdzie, kiepskich akrobatów tego humorystycznego kurjozum politycznego, usiłującego bezskutecznie wdzierać gdzie tylko się da, na wszystkie możliwe odcinki pracy społecznej i zaszczepiać tamże swoje frakowskie „ideały“.

Popierana przez obecny system wspomniana koterja, stara się opanować każdy, choćby najmniejszy teren pracy publicznej i wyzyskać dla swoich bebesowych celów.

Tym agresywnym wręcz atakom ulega — rzecz prosta — obałamucona, bezkrytyczna, żyjąca zresztą w ustawicznym strachu przed utratą posad drobna — na szczęście — część inteligencji, która w sferze tut. społeczeństwa nie odgrywa większej roli.

Jednym z objawów tych żarłocznych apetytów „frakcji rewolucyjnej“, usiłującej zagarnąć wszystkie pla*ówki ruchu zawodowego i oświatowego jest fakt, jaki miał miejsce na posiedzeniu członków zarządu Czytelni kolejowej — instytucji czysto oświatowej — w dniu 28. marca br., na którem to jeden z frakowców p. Wilkosz, postawił wniosek wyrugowania z Towarzystwa Czytelni kol. organu socjalistycznego „Dziennika Ludowego“, a zastąpienia go cuchnącą wprost miazmatami kłamstw politycznych i plotek ulicznych szmatą brukową „Przedświtem“ organem Frakcji B. B. S. Wniosek ten upadł wszystkiemi niemal głosami, z wyjątkiem ożywiście wnioskodawcy.

A zatem przypuszczony szturm na Czytelnię kolejową spalił na panewce. Członkowie Zarządu wspomnianej instytucji dali porządną odprawę pp. Wernerom, Sucharskim i Wilkoszom, osobnikom wyzutym zupełnie z ambicji, walczącym o stołki komisarskie.

—•—

STANISŁAWÓW.

Konsolidacja robotników chemicznych.

Właściciele rafinerji usiłują wykorzystać kryzys gospodarczy w kraju w ten sposób, iż chcą go przerzucić na barki klasy pracującej. I tak rafinerje w Nadwórnej usiłują obniżyć płace robotnikom z pierwszej kategorji na drugą, a z drugiej na trzecią, w przeciwnym razie grożą redukcją. Na takie propozycje robotnicy absolutnie się nie zgodzą i prowokacyjne zamysły przemysłowców zostaną bezwzględnie odparte.

Rafinerja w Kołomyji nie przestrzega umowy zbiorowej, a ponadto w innych rafinerjach w Krechowjeach, Bolechowie, Liebermana w Stanisławowie itd. warunki płacy domagają się natychmiastowej poprawy.

Robotnicy, zdając sobie sprawę, że byt swój mogą polepszyć tylko przez silną organizację zawodową i solidarność, wszczęli żywą akcję werbunkową.

Ostatnio odbyło się zgromadzenie Związku przemysłu Chemicznego w Stanisławowie.

Przewodniczył tow. Henryk Gross, sekretarzował tow. Goldenzeit.

Po referatach o sytuacji w przemyśle naftowym i omówieniu spraw organizacyjnych wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli tow. Żurawiecki Jan, przewodniczący, Gross Fryderyk, wiceprzewodniczący, Chomerakowski Michał, sekretarz, Procyk Jan, zast. sekr., Goldenzeit, skarbnik. Członkowie wydziału: Kałytka Stefan, Halber Herman, Rechman Daniel, Bednarczuk Adolf, Andrusiów Iwan, Iwasyszyn Teodor, Sagała Szymon.

Jako mężów zaufania do inspektora pracy wybrano tow. Goldenzeita Ferd. i Krechowieckiego Łukasza, do komisji rewizyjnej tow. Procyka Jana, Haltera Hermana, Bednarczuka Adolfa.

Do komisji plebiscytowej w sprawie 1-go proc. na budowę Domów ludowych wybrano tow. Kałytkę, Krechowieckiego, Haltera i Sagałę.

DROHOBYCZ.

Sprostowanie.

W myśl par. 32. ustawy prasowej upraszam niniejszem o umieszczenie następującego sprostowania do artykułu „Zemsta braciszka“ drukowanego w numerze 64 „Dziennika Ludowego“ z dnia 19. marca 1930 w rubryce: „Wiadomości z Drohobycza“.

Nieprawdą jest, jakoby żona robotnika p. Wołosiańska była gospodynią w miejsk. domu ubogich w Drohobyczu, natomiast prawdą jest, że p. Wołosiańska została przyjęta do domu jedynie w charakterze lokatorki, jako uboga.

Nieprawdą jest, jakoby brat „Stach“ z zakonu OO. Franciszkanów był administratorem tegoż domu, natomiast prawdą jest, że domem administruje począwszy od dnia 6. stycznia 1930 r. brat Krzysztof z zakonu Braci Misjonarzy św. Franciszka.

Nieprawdą jest jakoby się brat nieodpowiednio zachowywał wobec p. Wołosiańskiej, natomiast prawdą jest, że tego dnia p. Wołosiańska upiwszy się, wszczęła awanturę, wybijając okna w tymże domu.

Nieprawdą jest, jakoby brat „Stach“ z z zemsty wypowiedział jej pracę, i nie wypłacił pensji za trzy miesiące, natomiast prawdą jest, że p. Wołosiańska, jako zwyczajna lokatorka domu, nie pobiera żadnej pensji.

Nieprawdą jest, jakoby p. Wołosiańska, zgłosiła się po raz wtóry po pieniądze, natomiast prawdą jest, że przyszła pijana i awanturując się chciała znowu okna wybić, wobec czego administrator, brat Krzysztof zmuszony był przy pomocy posterunkowego usunąć ją z mieszkania.

Przełożony Br. Misjonarzy zakonu św. Franciszka w Drohobyczu.

Sprawy partyjne.

DO ORGANIZACJI PARTYJNYCH WE WSCH. MAŁOPOLSCE! W związku z nadchodzącym obchodem 1-go Maja, przypomina się obowiązek ustalenia i zgłoszenia w Komitecie obwodowym Lwów, Sykstuska 21 II. p. zapotrzebowania afiszów, kartek na zbiórki T. U. R. i ewent. referentów najpóźniej do 20. bm.

Sekretarjat Obwodowy.

Program radjowy.

WTOREK, 15. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert płyt gramofonowych. — 17.15. Transmisja koncertu popoł. z Warszawy ork. P. R. Włoska muzyka operowa. — 18.15. Rozmaitości oraz muzyka płyt gramofonowych. — 19.20 Transmisja opery z Teatru Pol. w Katowicach. — Po operze komunikaty z Warszawy.

ŚRODA, 16. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert płyt gramofonowych. — 17.15. Transmisja koncertu popoł. z Warszawy ork. P. R. — 19.00. Rozmaitości i muzyka płyt gramofonowych. — 19.58. Sygnał czasu z Obserw. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.05. Odczyt p. I. „Obrzędy wielkanocne ludu polskiego“. — 20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy — czasie przerwy kwadrans literacki. — 22.10. Fejleton p. I. „Epopea energji aktorskiej Ludwik Solski“, następnie komunikaty. — 23.00. Transm. muzyki tanecznej z „Bagateli“.

Kronika.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Kupiec wenecki.“

Sroda, o 7.30 „Piękna Galatea“ oraz balety „Zaproszenie do tańca“ i „Tańce połowieckie“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7.30 „Pan Topaz“.

Sroda o 7.30 „Pan Topaz“.

TEATR tańszy od kina. W Teatrze Wielkim ceny miejsc od 50 gr. do 3.50 gr. na nieodwołalnie ostatnie przedstawienie „Kupca weneckiego“ Szekspira, wystawionego z niezwykłym przepychem z występem znakomitego gościa p. J. Sosnowskiego, który dziś nieodwołalnie kończy swoje występy, dane będzie dziś we wtorek dnia 15-go b. m.

WIECZOR BALETOWO- OPEROWY dany będzie w Teatrze Wielkim w środę, dnia 16. b. m. Wieczór ten składający się z 1-dno aktowej opery komicznej Suppego „Piękna Galatea“ w wyk. pp. Bedlewicza, Łowczyńskiego, Szlemińskiej i Demetrowicz, z obrazka choreograficznego „Zaproszenie do tańca“ z muzyką Webera.

NAJBLIZSZE PREMIERY w Teatrze Wielkim zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie. W dziale operetki od szeregu tygodni odbywają się próby operetki „Róże z Florydy“ Falla pod reżyserją p. Tatrzańskiego. Premiera odbędzie się zaraz po Swiętach Wielkanocnych. W dziale komedji daną będzie jako najbliższa premiera przeróbka sceniczna powieści Haszka p. t.: „Przygody wojaka Szwejka“.

WYSTĘPY znakomitego barytona Vattorino Weinberga, artysty mediolańskiej „La Scali“ odbędą się w Teatrze Wielkim w dniach 23-go i 25-go bm.

BOJKA. Dnia 12. b. m. zgłosił w policji Gąsiewicz Józef, czeladnik piekarski, zam. przy ul. Objazdowej 1, że dnia tego, gdy przybył do piekarni Stanisława Hessa, przy ul. Bartosza Głowackiego, został tam napadnięty i pobity przez czeladników tej-że piekarni, a to Ciężęgi Stanisława i Sochackiego Stanisława, obaj zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 34, którzy w czasie bitki podarli jeszcze na nim płaszcz przez co ten poniósł szkodę na 20 zł.

KRADZIEZE I WŁAMANIA. W świecie złodziejskim panuje również przekonanie, że święta są po to, aby dobrze zjeść i także się w co przyzwoitego ubrać. Przekonanie to, kiepsko odbija się na różnych potentatach, mających do dyspozycji to, co ludziom podczas świąt do szczęścia jest potrzebne. Dotychczas, jak na początek „skoki“ udały się. Oto widocznie jako niedostatecznie strzeżone padły ofiarą apetytów złodziejskich następujące firmy: Dnia 13. b. m. doniosła policji Posthora Pins, właśc. składu ubrań przy ul. Ocwocowej 3 i tam zam. że w nocy z dnia 12 na 13. bm. nieznani sprawcy po rozbiciu kłódek dostali się do przytykającej z jej sklepem piekarni, skąd następnie po wybiciu otworu w murze dostali się do jej sklepu skąd skradli 62 ubrań różnego gatunku, oraz 65 p. spodni i inne ubrania jak robotnicze, sportowe i t. p. ogólnej wart. 6704 zł.

Dnia 14. b. m. zgłosił w pol. Jungman Efroim, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 34, że w nocy z dnia 13 na 14 bm. nieznany sprawca po wyważeniu żelaznej roloty i wybiciu szyby dostał się przez okno do jego restauracji, mieszczącej się w tej samej realności skąd skradł na jego szkodę 54 flaszek spirytusu bon-gout, 8 litrów śliwowicy, 15 flaszek wina, 20 litrów likierów, oraz większą ilość papierosów — łącznej wart. 1500 zł.

ARESZTOWANO I ZA CO? Rusina Włodzimierza (Zniesienie) za kradzież, Antoniuka Józefa jako zbiegłego z więzienia, Muszkowskiego Marjana (Kasztelańska 8 za gwałt publiczny, Bernyk Włodz. Bowanilównę Marję, Danyluk Kaz. i Czarnecką Helenę za włóczęgostwo, Scheinera Hermana za jazdę koleją bez biletu.

Z Teatru.

Suppégo „Piękna Galatea“ i dwa nowe balety.

„Piękna Galatea“ wznowiona po 15 latach operetka, należy do lepszych dzieł scenicznych Suppego; dzięki bogatej inwencji, ożywionej rytmice i zajmującej treści, opartej na mitologji greckiej a przystosowanej do warunków dzisiejszych, zajmuje słuchacza przez cały czas. Już sama uwertura posiada dużo bogatych szczegółów, a co dopiero dalsze ustępy solowe, zespołowe i chóralne. Obsada operetki siłami operowemi, wychodzi całości na korzyść i daje wysoki poziom artystyczny. Doskonałą postać sceniczną, tak w masce, jak i grze aktorskiej dał p. Łowczyński. Warunki wokalne (doskonała koloratura) p. Szlemińskiej bardziej nadają się do odtworzenia roli Galatei, niżeli zewnętrzne warunki. Ganymeda doskonale odśpiewała p. Demetrowicz, której pięknie brzmiący głos mógłby być korzystnie wyzyskany także w większych rolach. Małą partję Pygmaljona odśpiewał sumiennie p. Bedlewicz. Stronę muzyczną prowadził z polotem i prawdziwym smakiem muzycznym p. Górzyński, którego po doskonale odegranej uwerturze słusznie obdarzono gorącemi oklaskami.

Drugą połowę tego wieczoru wypełnił balet. Reżyser p. Romanowski pomysłową inscenizacją obrazów „Zaproszenie do tańca“ z muzyką Webera i „Połowieckie tańce“ z trzeciego aktu opery Borodina „Książę Igor“ skupił całą uwagę licznie zgromadzonej publiczności, która przy każdej sposobności żywemi oklaskami dawała wyraz swemu zadowoleniu z małowniczego ugrupowania całego zespołu, jako tła dla solowych produkcji. Tańce tatarskie p. Romanowskiego, który interesował trafną charakteryzacją twarzy i stylowym kostjumem były ogólnie podziwiane. Primabalerina p. Dobiecka (tańcem pełnym wdzięku, elastycznych ruchów i wysoce wydoskonalonego artyzmu stwarza przemiłą postać sceniczną, której urokowi oprzeć się trudno. Pp. Jabłowska i Martówna swym artyzmem godnie się dostroiły do całości.

Prześliczne kostjumy biedermeierowskie i orjentalne z pracowni p. Linhardtowej zasługują na wyszczególnienie.

Grd.

—o—

Sport.

MISTRZOSTWA ROBOTNICZE.

R. K. S. — ORZEŁ BIAŁY 3 : 2. Gra przez pierwszych 20 minut wyrównana, poczem następuje wyraźna przewaga robotników uwieńczona zdobyciem 3 bramek przez Annibaa, Szypiurkę i Półsetka.

Z. R. K. S. METAL — REKORD 0:3. Słaba gra żydowskich robotników, którzy wystąpili w rezerwowym składzie.

K. S. D. L. GRAFIKA — SOKOŁ II — 3 : 1.

WARSZAWA.

R. K. S. SKRA — LEGJA I. 4:1.

R. K. S. RUCH — A. Z. S. 1:1.

ŁODZ.

R. K. S. WIDZEW — HAKOACH 0:1.

KRAKOW.

R. K. S. LEGJA — PODGORZE. 2:0.

MISTRZOSTWA LIGOWE.

CRACOVIA — CZARNI 2:1. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Cracovia miała zdecydowaną przewagę przez cały czas trwania zawodów. Bramki dla Cracovji zdobyli Kozok i Rusinek, dla Czarnych Drzymała.

LEGJA — RUCH 1:1. Osłabiony skład obydwu drużyn wpłynął na niski poziom gry.

WISŁA — WARTA 1:1.

POLONJA — WARSZAWIANKA 3:0.

Ł. K. S. — GARBARNIA 5:1.

MISTRZOSTWA KLASY A.

HASMONEA — POLONJA 1:3.

UKRAINA — JANINA 1:0.

LECHJA — SWITEZ 5:1.

CZARNI — RESOVIA 6:3.

POGON B. — POGON (Stryj) 3:1.

MISTR. KLASY B. i C.

Pogoń III. — Hasmonea II. 2:2; Czarni III. — Ukraina II. 6:2; Maraton — Legja 4:4; Biali — Sparta 1:1; Vis — Lwowianka 1:0. Zenit — Gladjator 1:2.

MECZ SZERMIERCZY Łódź — Poznań 14:13.

MECZ SZERMIERCZY Polska — Czechosłowacja 2:0.

ROZSTAWCZY BIEG NA PRZEŁAJ Pogoni na przestrzeni 1×3000 m. o puhar ofiarowany przez L. K. S. Pogoń. Startowały cztery drużyny: Pierwsze 2 miejsca zajęły Pogoń czas 51.18, Lechja 53.10.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża“ i opera „Poławiacze pereł“.

CASINO: „Pojedynek w przestworzach“.

CHIMERA: „Dziewczynka z baletu“.

COLOSSEUM: „Spalone mosty“.

FATAMORGANA: „Przedziwne dzieje stwa Niny Petrówny“.

GRAZYNA: „Gra o kobietę z Dolores“ oraz „Pat i Patachon“.

KOPERNIK: „Król królów“.

LEW: „Sonia, Sonja szczęście me“!

LUNA: „Tunel nędzarzy“.

MARYSIENKA: „Król królów“.

OAZA: „Tancerka Orchidea“.

PALACE: „Moralność pani Dulskiej“

PASAZ: „5 dni strachu“ serja II.

POLONIA: „Współczesne dziewczęta“.

STYLOWY: „Deszcz Róż“, życie i cuda św. Teresy, ilustrowany chórem mieszan.

UCIECHA: Harry Peel, „Ludzie bez oblicza“.

PROMIEŃ: „Życie i męka Chrystusa“.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Kącik humoru.



Córeczka magika,
robiącego sztuki czarodziejskie, ma zbyt wielkie pojęcie o zdolnościach ojca, bo zwraca się do niego z prośbą:

— Tatusiu... mama potrzebuje 12 jaj... zrób je....

MOWA OBROŃCY

„...Twierdzenie pana prokuratora, że obu moim klijentom brak wszelkiego poczucia uczciwości, muszę stanowczo odeprzeć: zawsze uczciwie dzielili się łupem“.

ZDRADZIECKI JĘZYCZEK.

— Dobranoc, mamusiu — mówi maleńka Halka, kładąc się do łóżeczka.

— Dobranoc, Halu... Powiedz jeszcze ładnie dobranoc twojej bonie, p. Stefci i pocałuj ją.

— O nie. Ona gryzie przy całowaniu..

— Co też ty mówisz, dziecko!

— To zapytaj się tatusia...

— Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia na swą obronę?

— Panie sędzio... proszę zastanowić się, że byłem już dziesięć razy karany a to się na nic nie przydało.

JEMU SIĘ NIE SPIESZY.

U państwa Maciągów zdarzyła się katastrofa. Pieczeń wołowa, podana na obiad, była tak twarda, że w trakcie jej gryzienia pani Maciągowej wyskoczyła szczęka. Tragedja! Nie może ani jeść, a co gorsza, ani mówić. Siedzi z otwartemi ustami, przerażona, niema. Poczem wskazuje na telefon, a mąż zrozumiał, o co chodzi. Idzie do telefonu i woła lekarza.

— Panie doktorze... mojej żonie wyskoczyła szczęka...

„— — —“

— Nie, nie może nic mówić... Czy nie zechciałby pan kiedyś... w ciągu tygodnia wstąpić do nas?...

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.